



„Mazur” z bezpłatnym dodatkiem niedzielnym „Przyjaciel Rodziny”, wychodzi 2 razy tygodniowo i kosztuje ćwierćrocznie na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom 93 fen. W ekspedycji 62 fen.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 fen. od wiersza drobnego. — Dom „Mazura” znajduje się w Szczytnie naprzeciw poczt.

Adresować należy: „Mazur”, Ortelsburg Ostpr.

Bóg z nami!

Niedziela	dnia 12 sierp.	Alary
Poniedziałek	„ 13 „	Hipolita
Wtorek	„ 14 „	Euzebiusza
Środa,	„ 15 „	Wniebowz. N. M. P.

Słońca wschód o godz.	4,39.	Zachód o godz.	7,30.
„ „ „ „	4,40.	„ „ „ „	7,28.
„ „ „ „	4,42.	„ „ „ „	7,26.
„ „ „ „	4,43.	„ „ „ „	7,24.

„Mazur” wypłaca rodzinie po abonencie z marłym 50 mł. pośmiertnego!

Na cześć ludu mazurskiego.

Wiersz napisany przez czytelnika „Mazura”.

Mazurski lud, to cnotliwy
I do pracy nie leniwy,
Chętnie pola uprawiają,
A z tego dobytek mają.

Ładne chłopcy ci Mazury
Kiedy ujmą co w pazury,
A choć ciężar co niebyle,
Jużci oni nie są w tyle.

Każdy robi, ledwie dyszy,
A jak w fabrykach słyszy,
Że Mazurzy nie zważają
O robotę bo ją znają.

Grzecznie oni czczą każdego
Rządu strzegą cesarskiego,
Oni go w zachości mają,
Demokratów *) nie słuchają.

Księży mają w uczciwości,
A nie czynią z nikim złości.
Niewiasty znów — to skarb złoty,
Ach toć one do roboty.

Mają chętkę — a to gręda,
Albo szyją albo przędą,
Zaś dziewice to są hoże,
Ukształcone jako róże,

Rade idą do roboty,
Zawsze pełne są ochoty.
Ej! szczęśliwy kto z tej strony,
Chce poszukać sobie żony!

*) t. j. socjalistów. Przyp. Redakcyi.

Pierwsze litery każdego rządka wykazują, kto ten poemat ułożył.

Przekupstwa w niemieckim urzędzie kolonialnym.

W tych dniach aresztowano w Berlinie, pod zarzutem przekupstwa, kierownika wydziału w niemieckim urzędzie kolonialnym, majora Fischera. Pozostawał on w bliskich stosunkach z p. Tippelskirchem, właścicielem znanej firmy, której urząd kolonialny powierzył dostawę mundurów i obuwia dla armii kolonialnej. Fischer pobierał od p. Tippelskircha „pożyczki”, które z czasem doszły do sumy 100,000 marek. Za to major gorąco bronił jego firmy w komisji budżetowej parlamentu niemieckiego, gdy przeciw niej energicznie wystąpił poseł centrowy, redaktor Erzberger, wykazując, że firma Tippelskirch i Spółka (część udziałów jej ma żona ministra Boddiensteina) zarabia na dostawach dla wojska kolonialnego 30—40 proc. nad zwykły zysk kupiecki, co przy dostawie rocznej za sumę 8—9 milionów mł.

czyli 2 miliony nadzwyczajnego zysku. Sprawę przekupstwa zdradziła żona Tippelskircha, z którą mają prowadzić proces rozwodowy, a która w ten sposób chciała się zemścić na mężu i jego przyjacielu z urzędu kolonialnego.

Oto major był codziennym gościem w fabryce Tippelskircha, z którym był „na ty”, a automobil fabryki pozostawał mu zawsze do rozporządzenia. Mimo, że jakoś dostaw firmę dawała wielokrotnie powód do narzekania, oddział kolonialny zawarł w r. 1903 układ, który dawał jej monopol dostaw dla wojsk kolonialnych aż do r. 1911, a odpowiedzialnym za zawarcie tego układu jest major Fischer, który też wystąpił tej zimy w parlamencie jako obrońca układów i firmy Tippelskirch, kiedy posłowie z centrum, szczególnie poseł Erzberger, gwałtownie ją zaatakowali.

O sposobie oszustw, na szkodę państwa dokonanych przez majora Fischera z firmą Tippelskirch na spółkę, nie wiele dotąd wiadomo, jak również o rozmiarach szkody przez to wyrządzonej. Major Fischer jednak, dlatego był wstanie oddawania wielkich usług firmie, gdyż wbrew zwyczajom urzędowym i pojęciom o kontroli, panującym na całym świecie, miał sobie powierzone nie tylko nadawanie dostaw, ale też odbieranie dostawianych przedmiotów. W jaki zaś sposób dokonywał kontroli, tego dał dowód sam onego czasu w komisji budżetowej parlamentu, kiedy wśród wesołości całej komisji oświadczył, że buty żołnierzy wyprawianych do Afryki południowej kontroluje się już wtedy... kiedy je żołnierze noszą. Dalej p. major Fischer zarządził, że składki wojsk kolonialnych znajdowały się w... magazynach firmy Tippelskirch.

Dalej opowiadają, że za nadzwyczajne dostawy mundurów, z powodu powstania południowo-afrykańskiego, zapłacono cenę wyższą niż kontraktowa i to na podstawie ustnej umowy i na wiarę majora Fischera!...

Uwięzienie majora Fischera nastąpiło dopiero wtedy, gdy śledztwo wykazało niezbicie prawdziwość oskarżeń, zarzucających mu przekupstwo. Pomimo to jednak aresztowano go dopiero na wyraźny rozkaz cesarza, któremu przedtem przedłożono w obszernym sprawozdaniu cały materiał dowodowy.

Również wzmieszanemu się cesarza przypisują, że obecnie zarządzone zbadanie sądowe szefa sztabu przy naczelnej komendzie armii ochronej, pułkownika Ohnesorge, który był bezpośrednim przełożonym majora Fischera. Pułkownikowi zarzucają, że nie rozstrząsał dostatecznej kontroli nad swymi podwładnymi.

Dotąd nazywało się, że tylko w Rosji kwitnie łapownictwo. Tymczasem wykazuje się, że i w Niemczech nie brakuje go, a jak widziemy we wielkich rozmiarach, a objęte niem są nawet wyższe sfery. Mniej nadzieje,

że z tą samą energią, z jaką stawia się Polakom trudności w zachowaniu ojców swoich mowy, że z tą samą energią niszczyć się będzie objawy tego rodzaju przekupstwa, abyś wyrażenie „niemiecka gospodarka” nie stało się oznaką złej gospodarki. Przecież jako obywatele mamy prawo żądać, aby „u góry” sprawy szły prawidłowo i aby państwo a tem samem jego obywatele nie byli narażeni na straty.

Ze świata.

Niemcy. Spotkanie cesarza niemieckiego z carem ma nastąpić w końcu sierpnia w Szwajcarii. Pierwotnie istniał zamiar przyjazdu cara do Poczdamu, atoli władze pruskie nie chciały dać gwarancji, iż zamachu nie będzie. — Jak donoszą, zanosi się na zmianę w sztabie admirałskim, którego szef admirał Büchse ma ustąpić.

Rosya. Strajk ogólny, który zamierzali wywołać socjaliści i rewolucyoniści, nie udał im się w zupełności. W obozie rewolucjonistów panuje rozdzielenie. Rozdzielenie to i fakt, że setki przywódców rewolucyjnych aresztowano sprawiły, że rewolucja słabnie. To też na giełdzie zaburzenia rewolucyjne nie wywołują wcale zniżki papierów.

Hiszpania. Król nadał order „za usługi na morzu” dwóm kapitanom statków, którzy przybyli na pomoc tonącemu „Syriuszowi”.

Fabrykant bomb ministrem.

Francuz Judeł odkrył ciekawe szczegóły z żywota p. Clemenceau dzisiejszego ministra spraw wewnętrznych, a właściwie kierownika dzisiejszego gabinetu francuskiego, noszącego tylko firmę gabinetu Sarriena.

U odkrył te szczegóły nie w jakimś tajnym archiwum, ale w drukowanej książce Cressona, byłego prefekta policji paryskiej od dnia 29 listopada 1870 roku do dnia 11 lutego 1871 roku, noszącej tytuł: „Sto dni oblężenia w prefekturze policji”.

Cresson objawszy urząd po swym poprzedniku Edmundzie Adamie, doniósł niebawem swemu ministrowi o fabryce bomb wybuchowych, istniejącej w Montmartre, którą mer miejscowy, pan Clemenceau, otaczał swoją powagą i nadał jej niejako charakter municipalny. Cresson zapytał się, czy pan minister spraw wewnętrznych uważa za stosowne pozostawić na czele merostwa w Montmartre człowieka, którego należałoby oddać w ręce sprawiedliwości, jeżeli nie posiada specjalnego upoważnienia, które jednak wyobrazić sobie trudno.

Minister (Juliusz Favre) przedstawił tę sprawę jeszcze tego samego dnia wieczorem

rządowi, który stosownie do propozycji prefekta, zgodził się na zabranie tych pocisków, ale polecił wprzód zażądać tłumaczenia od naczelnika municypalności w Montmartre. Nastawał na to szczególnie Emanuel Arago, mówiąc: „Zobacz się z nim, to człowiek inteligentny i uczciwy republikański”.

Jakoż p. Clemenceau stawiał się na wezwanie Cressona, i na zapytanie: czy to prawda, że bomby Orsiniego, „ta broń morderców, są wyrabiane z jego rozkazu i za jego staraniem”, odpowiedział, że tak jest. Nie zapierał się bynajmniej i oświadczył, iż wyrób ten popierał jeden z „komitetów czuwających” (Comités de vigilance), które powtórzyły się były podczas obłożenia; że bomby te są bronią odporną, która w razie walki na ulicach, powinna znaleźć się w rękach kobiet i dzieci”.

Cresson odpowiedział, że na wyrób takich środków obronnych pozwolić nie może, że bomb nabitych dynamitem, nie można oddawać do dyspozycji tłumowi, gdyż łatwo mogłoby zmienić cel, i zamiast przeciwko nieprzyjacielowi, mogłoby być użyte przeciw komu innemu.

Koniec końcem furgon, pod odpowiednią eskortą, zabrał te bomby wielkości dużych bilardowych, najezonych kapiszonami, nasadzonych na kominki. Zamieszono je do Vincennes i wrzucono do studni. Kapitan artylerji, zdając raport z tej swej wyprawy, rzekł między innymi:

„Pierwszy raz w życiu doznałem strachu; jadąc przez przedmieście św. Antoniego, lękałem się, że całą dzielnicę w powietrze wysadzę.

„Dzisiejszy fabrykant bomb — mówi pan Judet — jest dzisiaj rzeczywistym dyktatorem; jeżeli on zapewne rok 1870 powtórzy w roku 1906. Spodziewajmy się bomb”.

Listy od przyjaciół „Mazura”.

Kilku czytelników naszych zaszczyściło nas nadesłaniem pięknych listów oraz poematów własnych. Na tem miejscu podajemy urzutek z listu pana Dondra, jako odpowiedź na prośbę o nadesłanie wiersza. Na innem miejscu znajda czytelnicy wiersz na cześć ludu mazurskiego, ułożony i nadesłany nam przez p. Michała Kajkę. Oto co pisze p. Donner:

Lipińskie, pow. łecki.

Do Szanownej Redakcyi „Mazura”!

Niż gdy poemat ułożę
Co się mocno zatwożę,
Że tak teraz dla niewczasu
I na polu uwija się,
Co niewiem co pilniejszego
I co począć przedniejszego.
Z poematem mała szkoda,
Bo umieć to taka moda.
Będąc przy pracy na polu,
Lub z pola idąc do domu,
Co kochany mój kamracie
Poemat już gotów macie.
Kiedy dalej i za zdrowiem,
Jak się wiele nowin dowiem,
Nowinami z naszej strony
„Mazur” będzie pozdrowiony.

Co się dzieje w wielkich głębiach morza?

(Dokończenie.)

Na szczególną uwagę zasługują ryby głębinowe. Są one szczególniejszych postaci. Ponieważ wszystkie są mięsożerne (w braku pożywienia roślinnego), odznaczają się przeto obyczajami bardzo rozbójniczymi. To też po większej części posiadają wielkie głowy, opatrzone ogromną paszczą, a ta uzbrojona jest potężnymi zębami. Zarłoczne te istoty posiadają nader obszerne żołądki, wskutek czego u wielu z nich brzuch jest jak bania wyduęta, by ów wielki żołądek mógł się pomieścić. Niektóre te ryby wyglądają przeto bardzo potwornie, za wielką głowę następuje tułów w kształcie fułi i małeńki ogon w tyle. Inne znów ryby są węzowato wydłużone, a wszystkie niemal barwy czarnej lub ciemno-szarej, jako zwierzęta żyjące w ciemności (przypomnijcie sobie, że i zwierzęta lądowe lub ptaki, nocą żerujące, są ciemno ubarwione, n. p. fret, sowa, nietoperz itp. Te które żyją w głębościach nie tak znaczących, gdzie więc nie panuje zupełna ciemność, lecz mrok, posiadają oczy nieraz bardzo

Redakcyę odwituje,
Bardzo mocno się raduje.
List tak piękny otrzymałem,
Łóż za radość z niego miałem!

Z serdecznem pozdrowieniem
odwituje się szczerzy a rzetelny czytelnik „Mazura” i polskich mazursko-ewangelickich gazet
Samuel Donner II.

Nowiny z Mazur i Prus Wschodnich.

Szczytno, dnia 12 sierpnia 1906 r.

Na pogorzalców w Szczytnie złożyli w dalszym ciągu Waldemar Sievers z Rozóg 3,00 mk. Razem wpłynęło dotąd mk. 29,50. W dalszym ciągu składki chętnie przyjmujemy.

— Redaktor gazety „Lehrer Zeitung für Ost u. Westpreußen”, skazany na 300 marek karą za rzekomą obrazę dyrektora tutejszego seminarjum Sieberta, wniósł apelację do wyższego sądu.

Szczytno. Wzięcie psów aż do 7 listopada (November) nakazał landrat w miejscowościach: Żimnawoda, Żelinowo, Mingfy, Orzyn, Stare Marksewo i Targowo. — Wśród swin p. Bogumiła Rudawa w Bartnej Stronie, urzędnika pocztowego Karola Sontopskiego w Rozogach, Michała Józefowicza w Rupach i krawca Piłata w Rupach wybuchła czerwotka.

— W sprawie przysiężnych wodociągów i kanalizacji odbyło się w tych dniach posiedzenie komisarzy rządowych i przedstawicieli firmy Franke z Bremy. Komisja w kilku-

godzinnej przejażdżce obejrzała teren, który wchodzić ma w obręb kanalizacji i zgodziła się na projekt firmy bremeńskiej. Sprawa zatem zbliża się urzeczywistnieniu. — Podobno znówu jakiś majątek w Prusach Wschodnich przeszedł w ręce polskie. Ma to być majątek Dalden, który sprzedano za cenę 500,000 mk. Tymczasem, o ile nam wiadomo, majątek Dalden nie istnieje.

— Kartki pocztowe z dwoma znaczkami będą niezapadługo w obiegu. Wyjatek ten odnosi się do dotychczasowych kart pocztowych dwufenigowych, które jak wiadomo, zostały z obiegu wycofane. Kartki te otrzymają obok dotychczasowego dwufenigowego znaczka koloru niebieskiego drugi znaczek wartości trzech fenigów w kolorze brunatnym. Odrębne kartki te postanowiono wydać celem zużytkowania wielkich zapasów dotychczasowych pocztówek dwufenigowych.

— Kupcy wysyłają towar z rachunkami, w których nadmienią: „Na rachunek i odpowiedzialność państwa” (Auf Ihre Rechnung und Gefahr). To znaczy, że za uszkodzenie towaru podczas podróży odpowiada kupujący. Jak orzeczenie sądu opiewa, ma owa wzmianka tylko wtenczas walor prawny, jeżeli kupiec z odbiorcą zawarł poprzednio odnośną ugodę. W przeciwnym razie ponosi wszelkie straty wysyłający, a nie odbiorca towarów.

Szczytno, 10 sierpnia. Dzisiaj odwiedził nas minister Bethmann-Hollweg w towarzystwie innych wysokich urzędników. Zgrymmy szczerze ministrowi, aby tak w Szczyt-



Tragedya na dnie morza.

Zalążony obrazek przedstawia nam tragedję nie będącą rzadkością na morzu. Ale to raz zdarza się, że okręt napotka na skałę, albo zderzy się z innym okrętem, rozbije się i idzie na dno. I tutaj widzimy na dnie morza szczątki okrętu, dla którego już niema ratunku. Lecz pomimo tego z powierzchni morza spuszczeni zostają w tę olbrzymią głębinę nurki (są to majtkowie, przybrani w nieprzemakalne ubranie jakie niniejszy obrazek pokazuje), aby dokładnie zbadać skarby i ofiary, które morze pochłonęło i którym grób na dnie morskim przysięgowało.



wielkie, czasem wprost olbrzymie, bo małemi oczami nichy w zmroku nie widziały; takie zaś wielkie oczy mogą im się przydać nawet przy tem słabym oświetleniu. Niektóre ryby głębinowe całkiem już są ślepe, ponieważ żyją w ciągłej ciemności; inne atoli posiadają oczy. Na szczególną zasługuje uwagę, że bardzo liczne ryby posiadają narządy samoświecące, t. j. wydające światło własne; świecą one w ciemności. Jak oczy u kota lub jak zapalki z fosforem, pocierane u ciemnym pofoju. Narządy te występują w postaci guziczków lub brodawek w różnych miejscach ciała, najczęściej na głowie w okolicy czołowej, koło oczu, u otworu paszczy, z boków ciała itp. Są to jakby misterne, małe latareczki. U pewnej ryby, zwanej Customias, taka latarka samoświecąca, w postaci jakby szpileczkami, zawieszona jest na długiej, ruchomej nitce, przytwierdzonej do podbródka. Te świecące latarki mają podwójne znaczenie dla życia ryb głębinowych. Przedewszystkiem światło ich rozprasza nieco ciemności, pozwala rydom dostrzegać zdobycz i torować sobie drogę podczas łowów. Po drugie działa ono zapewne oszołamiająco na różne drobne zwierzątka, które zbiegają się do tych zdradzieckich latarek i stają się łatwo łupem żarłoczników, zupełnie tak samo, jak drobne motylki wieczorne lub nocne, tzw. ćmy

oraz inne owady zlatują się do świecy i nawet w płomieniu wpadają, ginąc w tem zdrażającym świetle, które je przyciąga do siebie. Nie tylko ryby, ale i liczne inne zwierzętka morskie, np. skorupiaki (raki), różne mięczaki (ślimaki), robaki itd. odznaczają się zdolnością samoświecenia, co zapewne do tego samego służy im celu, jak i rydom.

Liczba różnych zwierząt, zamieszkujących otchłanie morskie, jest bardzo wielka, a niektóre występują miejscami w olbrzymiej ilości, np. gąbki lub t. zw. lilowce. Znacze zapewne wszystkich zwykłą gąbkę, używaną np. w szkołach do ścierania kredy z tablicy. Otóż gąbka ta jest szkieletem włóknistym zwierzęcia, żyjącego w niewielkich głębiach morza. Zwierzę to nieruchome jest wprawdzie przytwierdzone do skał podwodnych i dlatego na pierwsze wejście wygląda na roślinę; ale posiada ono skórę, w niej otworki jakby paszczowe, przez które pokarm wpada do wnętrza jamy trawiącej, jakby do obszernego żołądka: młode potomstwo gąbki pływa swobodnie w wodzie i dopiero z wiekiem traci zdolności ruchu i przytwierdza się do jakiegobądź przedmiotu podwodnego, najczęściej do skały. W miękkiem cieple takiej gąbki znajduje się twardejszy, rogowo włóknisty szkielet, który po wydobyciu z ciała i wysuszeniu, daje gąbkę używaną w praktyce. Otóż

Karawana na puszczę.

W północnej Afryce znajduje się wielka nieprzebrnita puszcza piaszczysta Sahara. Niema tam dróg bitnych ani kolei a do przebycia przez piaszki te używa się wielbłądów, które z powodu swoich szerokiach kopyt nie ugrzęzną w piasku. Zazwyczaj podróż przez Saharę odbywa więcej osób i pochód taki nazywa się karawaną.



nie jak wogóle w całej podróży po Mazurach danem mu było poznać rzeczywiste potrzeby ludu naszego. Dowiedziałby się o potrzebach ludu pan minister, gdyby zajrzał do chat tego ludu i wypytał się o potrzeby. Tam usłyszysz prawdę nagą, nie upiększoną słówkami frasomówcami przy uroczystych przyjęciach. Uroczysty huczek przy współudziale muzyki i powiewie chorągwi nie objaśni pana ministra dokładnie o rzeczywistym położeniu.

Ostród. Wieś rycerską Ulnowo („Zaulen“), obszaru 1600 mórg, położoną w powiecie ostródzkim nabył z rąk niemieckich Polak p. Jan Mańkowski z Torunia, za 235,000 marek. Był właściciel broni się w „Allensteiner Zeitung“, głosząc iż dobra sprzedac musiał, bo jest w podeszłym wieku, ma chorą żonę, a ponadto lekarz stanowczo nakazał mu wyjazd na południe na polepszenie zdrowia. Prócz tego niemieckie rządowe instytucje dawały mu mniej pieniędzy niż prywatny człowiek Polak.

Jańsbork. Nowy most na Piszku już jest na ukończeniu. Zawiera on cementu betonowego na 18,000 centnarów.

Milomłyn. Węgoborskie Tow. akcyjne budowy pieców nabyło za cenę 580,000 mk. od p. Krügera fabrykę piecy, cegielnię oraz 600 morgów roli w Emilienthal (?).

Żądźbork. Wschodniopruskie towarzystwo kolonizacyjne nabyło dobra Sadu od właściciela Satowa celem rozparcelowania.

Bec. Wreszcie udało się wyfrnąć niebezpiecznego podpalacza, który przez całe 8 lat niepokoił nieczynnymi swymi czynami spokojnych obywateli. Jest to budowniczy Teschmann, który co chwila podpalał jakikolwiek budynek, aby przy ew. nowych budowach mógł zarabiać na wypracowaniu kosztorysu, dostawach i innych pracach. A podły wyszukał sobie sposób zarobkowania, lecz kara go nie minie zapewne surowa.

Opaleniec. U swiń gospodarzy Michała Krzykowski i Bogumiła Białowęsa wybuchła czerwotka.

Nastajki (Ostródzkie). W środę uderzył tutaj piorun w nową stodołę, napelnioną tego rocznym sprzętem, i zniszczył ją doszczętnie. Sławką, dającą na pomoc, przejechała 11 letniego synka nauczyciela Serowego, kalecząc go strasznie. Koła zdruzgotały chłopcu wszystkie ręce i nogę.

w otchłaniach morskich ściągają się na dnie różne inne gatunki gąbek, najczęściej barwny czerwonej lub pomarańczowej, tworzące tam istne gąszcz, pośród których uwijają się tysiączne ryby i inne drapieżne istoty.

W ogóle wszystkie zwierzęta, zamieszkujące głębie oceanu, różnią się od pokrewnych im istot morskich wielkością ciała, barwą lub budową. Tak n. p. pewne skorupiaki (raki) głębinowe odznaczają się tem, że mają ogromnie długie i bardzo cienkie, niemal nitkowate nogi i czułki, a pękają niemi jak gdyby na szczydlach wysoch. Raki te nie mają oczu, a na owych długich szczydlowatych odnożynach posiadają zato doskonale rozwinięte narządy dotyku i tak oto po omacku dają sobie radę w ciemnych gąszczach pośród gąbek i lilowców napastując różne mniejsze istoty.

Jednem słowem wśród owej wiecznej nocy, w zimnym zawieszonym w bezdennych głębinach morza życiu i poruszają się tysiączne istoty nadzwyczajniejszych kształtów, walczą z sobą, mnożą się, tworząc niejako cały świat jestestwa, różnych od innych, a do owych szczególnych warunków życia swego przystosowanych.

Trudno sobie wyobrazić, ile kosztowały poświęcenia, trudu, pracy i z jakimi olbrzymimi połączone były wydatkami badania nad owymi otchłaniami oceanu. Przedsiębrano w

Olsztyn. Żniwa w tutejszej okolicy już prawie ukończone. Kartofle świeże sprzedają po 2—2,50 mk., stare po 1,50 mk. za centnar.

Działdów. We wtorek kulą ranionym został w prawe ramię Gala, parobek nadkontrolera Bucholka. Strzał przyszedł nie wiadomo, ale zdaje się, że wystrzelono z teszynga.

W innych dzielnic.

(P. oznaczają: Poznańskie, P. Z. Prusy Zachodnie i Śląsk, S. W. Śląsk austriacki, Ob. obcyżne.)

Poznań. W jednej z parafii berlińskich ksiądz nie chciał udzielić dzieciom konfirmacji w języku polskim. Wobec tego wszystkie dzieci pojechały wraz z rodzicami do Poznania gdzie im udzielono konfirmacji po polsku.

(P.) **Mogilno.** Wielką sensację wywołało tutaj samobójstwo dyrektora niemieckiego „Rolnika“, Wilhelma Wehra. Wehr, pracując od lat kilku jako kierownik „Rolnika“, cieszył się zaufaniem, pobierał 6,500 mk. rocznie pensji, oprócz prowizji i tantiem. Przez ostatnie dwa lata kierował także mączkarnią w Mogilnie, za co pobierał dalsze 2,000 mk. rocznie. Ponieważ dochody te nie starczyły na bardzo kosztowne prowadzenie domu, począł przemieszczać różne wysokie sumy, co dopiero się wykryło przy sposobności rewizji ksiąg. Wykazało się prztem, że W. sprzeniewierzył tysiące marek, których pokryć nie mógł, wskutek czego stawiono przeciw niemu wniosek karny o sprzeniewierzenie i sfalszowanie dokumentów. W 2 latach sprzeniewierzył pan W. w mączkarni 25,000 marek; w „Rolniku“ zaś sprzeniewierzył pan dyrektor, który tymczasem otrzymał terminatkę, jeszcze większą sumę. Licząc już przeszło 60 lat, nie miał W. naturalnie ochoty powędrować do kasy. We Wrocławiu, dokąd się udał w odwiedziny, usiłował gazem usmiercić siebie, swoją żonę i córkę; ostatnie zdołano przywołać do życia; on sam zdołał się uchylić od wyroku ludzkiej sprawiedliwości.

(P.) **Ostrzeszów.** Pociąg osobowy najeżdżał 13-letnią uczennicę T. z Myjów, która z innymi dziewczętami idąc do szkoły, przechodziła przez tor kolejowy między stacjami Ostrzeszowem a Antoninem. Śmierć nastąpiła na miejscu.

(P. Z.) **Wlewsz.** W tych dniach wydarzył się tu dwa wielkie nieszczęścia. Pewien 15-letni chłopiec oblał w żartach dziewczynę

wodą, a ona rzuciła w niego widłami, tak iż utkwiliły mu w plecach i mocno go zraniły. Na drugi dzień chłopcy zaczęli znów te same żarty stroić z dziewczynami, a gdy inspektor jednemu z chłopców to zakazał i uderzył go lekko trzonkiem od widel za nieposłuszeństwo, chłopak ów, zachęcony przez drugiego, rzucił w inspektora widłami, które ostatniego mocno zraniły w piersi. — Nad takim postępowaniem dzisiejszej młodzieży mocno ubolewać należy. Rodzice, karcie dzieci, dopóki czas, abyście później tego nie żałowali!

Przypowieści żartobliwe i dowcipy.

Na rosyjskiej mustrze. Oficer: Kapral Tymo! jeżeliby nieprzyjaciel napadł na nas z tyłu, jakie kroki mamy przedsięwziąć?

Kapral (bez namysłu): Długie i przedkie kroki, panie poruczniku!...

Różne stany. — Każdą stan ma swoje przywileje — pocieszał jeden uczeń drugiego.

— Królów namaszczają, urzędników smarują, a nas toją.

U jubiler. — Chciałbym być choć raz dostawcą dworu sułtana!

— Dlaczego?

— Bo jak sułtanowi przyjdzie ochota kupić żonęm prezent, to machnie odrazu siedemset pierścionów, dla każdej połowicy po jednym.

Nasze dzieci. Nauczycielka: Słuchaj Zóziu, przypuśćmy, że macie bogatego krewnego, który umiera i zostawia twojemu ojcu 10,000 mk. gotówką, 5,000 mk. w papierach i 2,000 mk. w towarach. Ileż twojemu ojcu dostałoby się razem?

Zózio: Oh, prawie nic, bo mama wzięłaby to z pewnością w swoje ręce.

Ceny giełdowe z dnia 7-go sierpnia 1906 roku.

Niemiecka pożyczka państwowa 3 i pół proc.	99 20
Pruskie konsolle 3 i pół proc.	87 20
Pruskie listy rentowe 4 proc.	99 20
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	87 20
Pruskie listy rentowe 4 proc.	101 90
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	104 50
Pruskie listy rentowe 4 proc.	95 80
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	106 10
Pruskie listy rentowe 4 proc.	98 —
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	85 70
Pruskie listy rentowe 4 proc.	—
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	100 60
Pruskie listy rentowe 4 proc.	95 10
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	103 50
Pruskie listy rentowe 4 proc.	237 50
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	103 —
Pruskie listy rentowe 4 proc.	97 75
Obligacje prowinc. Prus Wschodnich 4 proc.	213 70

tych celu na wielką skalę osobne wyprawy naukowe na specjalnie przebudowywanych okrętach. Jedną z najświeższych była wielka wyprawa na okrecie angielskim, zwanym „Challenger“, który w r. 1872 opuścił brzegi Anglii i pozostawał aż przez 791 dni na otwartym morzu, przepłynawszy 67,890 mil morskich i spalivszy 96,677 centnarów węgla! Słynne były również wyprawy na okrętach francuskich „Talisman“ i „Travailleur“, na austriackim okręcie „Pola“, oraz na niemieckim „Valdivia“. Ta ostatnia wyprawa naukowa urządzona została w r. 1899; rząd niemiecki przeznaczył na nią 300,000 marek, a ogromne sumy ofiarowali także z prywatnej szkatuły różni majetni ludzie, którym na sercu leży dobro nauki.

Badanie głębin morskich odbywa się w ten sposób, że przedewszystkiem zapuszcza się z pokładu okrętu na dno t. zw. ołowiankę. Jest to ciężki przyrząd uczepiony na końcu bardzo długiej linki. Gdy przyrząd ten dosięgnie dna, łańcucha się wskutek wstrząśnienia, nabiera nieco mułu i następnie, gdy go się zaczyna wyciągać, szczególnie się zamyla. Z długości linki można więc ocenić głębokość morza w danym miejscu, a zawarty w ołowiance muł daje nam próbkę gruntu. Gdy już tedy wiadomą jest głębokość morza w danym miejscu,

rozpoczyna się połów zwierząt za pomocą rozmaitych przyrządów, głównie zaś za pośrednictwem t. zw. drągi. Jest to wielka rama żelazna, na której osadzona jest olbrzymia sieć. Drąg zapuszcza się na dno morskie na silnych linach, a następnie okręt powoli się posuwa, oprawa żelazna wlece się po dnie, a do sieci wpadają tysiączne istoty, wraz niemi zaś i mnóstwo mułu, żwiru i kamieni, o ile znajduje się w danym miejscu na dnie morskiem.

Ciezar tej wielkiej, nieraz kilka metrów głębokości mającej sieci, oraz wypełniającej ją zawartości jest tak znaczny, że do zapuszczania drąg używa się zwykłe lin stalowych. A wyoobrażcie też sobie ciezar liny stalowej, kilka tysięcy metrów długiej! Dlatego też do zapuszczania i wyciągania tych wielkich przyrządów używa się podczas wypraw morskich specjalnych maszyn parowych.

Uczeni nie szcędzą więc ni trudów, ni kosztów, gdy chodzi o poznawanie wielkich tajemnic przyrody, a nauka, wzbogacana wciąż nowymi odkryciami, rozszerza widnokręgi myśli ludzkiej, podnosi ducha i uszlachetnia go.

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarzowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 75 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarz gazetę do domu przynosił, płaci 18 fen. więcej, czyli razem 93 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciół Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für das 3. Vierteljahr 1906 und zahle an Abonnement 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld).

Wyrażnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 75 Pf. (und 18 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Załączony kwit prosimy podpisać i oddać na pocztę lub listkarzowi (Briefträger) wiejskiemu, załączając 25 fenigów, a kto życzy sobie, aby mu listkarz gazetę do domu przynosił, płaci 6 fen. więcej, czyli razem 31 fenigi.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt die Zeitung „Mazur“ mit der Gratis-Beilage „Przyjaciół Rodziny“ aus Ortelsburg (Ostpr.) für den Monat August 1906 und zahle an Abonnement 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld).

Wyrażnie podpis i adres
zamawiającego.

Obige 25 Pf. (und 6 Pfennig Bestellgeld) erhalten zu haben
bescheinigt

1906

Kaiserliches Postamt.

Przy zamówieniu poleconych w naszym piśmie rzeczy prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Mazurze“.

A. PFITZNER



Surtowny skład win założony w roku 1859-tnym

w Poznaniu (Posen) i w Miad pod Tokajem
Stary Rynek 6. własne winnice i sklepy.

Przys. dostawca win kościelnych
poleca Szanownej Publiczności bardzo korzystnie z pierwszej ręki, t. j. wprost od producentów
zakupione znaczne zapasy tylko czystych

Win Górno-Węgierskich

(z gór Segnalskich)

- | | |
|---|----------------|
| a) stołowych lekkich | litr 1,50—2,00 |
| b) treściowych, odstających (na przechowanie) | „ 2,25—3,00 |
| c) wysoki przetrwani i tłuste tokaje
(dla chorych) butelka 5/8 | „ 4,00—7,00 |

Wynborne gatunki

Win Mozelskich i Reńskich

wprost od właścicieli winnic zakupionych po cenach bardzo przystępnych.

Wielki wybór

Win białych i czerwonych z Bordeaux.

Znaczne zapasy krajowych i francuskich **koników w beczkach.**

Praki i Rumy wysoka w większych sądach.

Najlepsze znane marki krajowych i francuskich **Win szampańskich.**

Żądać cenników.

„Mazurska Księgarnia“

S. Falkenberga w Szczytnie,
ulica Polska 138 (Kaiserstraße) poleca po cenach jak najniższych
obraz, kancjonały, biblie,
karty z widokami, książki rozmaitej treści,
przborny szkolne i biurowe,
koperty i papier.

Zwracam uwagę na wielki zapas **książek do nabożeństwa** będący u mnie na składzie.

Przy okazaniu niniejszego anonisu daje 25 procent zniżki (rabatu).

Działki drzewa budowlanego, przeważnie:

brzeziny, sosny, i olszyny

kupuje **H. NEUMANN, w Szczytnie**

ulica Polska 138 (Kaiserstrasse)

Majątek

obszaru 6000 do 8000 morgów, w tem około

2000 morgów lasu

pragnie nabyć. Kto? wskazuje administracja „Mazura“.

Przepiętna! jest delikatna
czysta twarz, różany, młody
dzień w wygląd, biała,
mięka jak aksamit skóra
i oświecająco piętna pięć.

Wszystko to spowodować
może mydło tzw.

Stedenperd - Villenmilch -
Seife Bergmann & Co.
w Radebeul ze znacznym
ochronnym: Stedenperd.
Sztuka 50 fen. u aptekarza
Berheiden i Otto Reiner.

Dorastające córki,

któreby miały się wykształcić w jakimś
praktycznym zawo-
dzie, oraz młodsze uczennice, któreby chciały chodzić do
szkół w Poznaniu przyjmie do swego pensjonatu.

Helena Rzepecka

Poznań, (Posen) Św. Marcin 9, 2 piętro.

Warunki przystępne; bliższe szczegóły na żądanie.

DRUKARNIA MAZURA

wykonuje

po cenach przystępnych

wszelkie prace drukarskie

jako to:

rachunki, koperty, karty polecające,

zaproszenia weselne itd.

Fabryki

octu winnego, sprytu, selterkiej
wody urządza kompletnie, naprawia,
oraz poleca się do prowadzenia
przedsiębiorstwa tego rodzaju.

Max Lukatis

Szczytno — Ortelsburg Ostpr.
Kaiserstraße 138.

Już wyszła
nakładem „Mazura“

Zasłania zbójców

czyli

porwana córka.

Nabyć można w „Księgarni Mazurskiej“.

Szczytno (Ortelsburg Ostr.)

za cenę 0,10 fen. z przesyłką 0,13 fen.

Jindor Lewel

Poznań, (Posen)

Trydernowska ul.

Zboje, artykuły pastewne.

Generalna Agentura

„Allianz“ Tow. zabyw.

od ognia, przypadku i t. d.

Immanuel.

Kazania

na Ewangelie roku kościelnego

napisał po niemiecku

ksiądz Wilhelm Ziethe

na polski język przetłumaczył

Tryderni Koje

kategeta pozasłużbowy

w Wielbarku na Mazurach

poleca

Księgarnia Mazurska

Szczytno — (Ortelsburg)

ulica Polska 138

(Kaiserstraße).

Chłopiec

uczciwych rodziców chcących
się wyuczyć drukarstwa,
może się zgłosić do drukarni „Mazura“.

Szczytno, ul. Polska,
(Kaiserstr. 138).